Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata: miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 106.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—7 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok II — Nowy Sącz, niedziela dnia 4 listopada 1928 — Nr. 45

Idea państwowa rozsadza partje polityczne.

Proces rozkładu dawnych stronnictw i partyj politycznych postępuje nadal z niepowstrzymaną, żywiołową siłą. Dzień każdy przynosi nam pod tym względem coraz nowe fakty.

Z dawnego Związku Ludowo-Narodowego i Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, które w Sejmie poprzednim liczyły łącznie około 140 mandatów, pozostały tylko gruzy. Grzebią się w nich maruderzy, usiłując wydobyć coś wartościowego i sklecić jakąś budowlę o dumnym szyldzie „narodowym", ale poza tym szyldem kryje się pustka i nędza, widne dla każdego przechodnia, który zwróci swe oczy ku tym resztkom dawnej świetności.

Demokracja Chrześcijańska istnieje w podwójnej postaci: na Śląsku, inaczej przedstawia się w Wielkopolsce, inaczej zaś — w b. zaborze rosyjskim. Zresztą i tutaj, w chadeckiej twierdzy prawowierności opozycyjnej, powstają szerokie wyłomy. Całe okręgi (jak n. p. Włocławski) przechodzą naraz na „wiarę sanacyjną", a organ centralny chadecji, „Rzeczpospolita", rejestruje te fakty bez słowa nagany lub potępienia.

W stronnictwie ludowem „Piast" trwa również znamienny ferment ideologiczny, któremu wyraz daje „Piast Wielkopolski". Walka, jak i we wszystkich innych partjach i stronnictwach, rozgrywa się tu na tle stosunku do Rządu.

Rozkład i ferment wewnętrzny najsilniej oczywiście działa wśród stronnictw dawnej prawicy i środka. Ale nie są odeń wolne i dawne partje lewicowe. „Wyzwolenie" zmuszone jest urządzać całe „ekspedycje karne" na prowincję, gdzie dezercja z szeregów partyjnych przybiera nagminny poprostu charakter. Partja ta zadała sobie zresztą sama straszliwy cios ręką własną, nie mogąc przeciwstawić się dążności do unifikacji organizacyj rolniczych. Z chwilą, gdy Centr. Zw. Kółek Rolniczych przestanie być terenem wyzysku partyjnego, „Wyzwolenie" straci grunt pod nogami do reszty. Wreszcie publiczną tajemnicą jest fakt, że ze „Związku Chłopskiego" również emigrują już poszczególne jednostki.

Najciekawszem jednak zjawiskiem czasów ostatnich jest proces rozkładowy, który ogarnął P. P. S. Nie będziemy wyliczać poszczególnych objawów. Nie będziemy również zastanawiać się nad tem, czy rozłam w P. P. S. jest, czy nie faktem dokonanym. Głowienie się nad temi subtelnościami pozostawiamy „uczonym w piśmie". Wystarczy, gdy stwierdzimy, że w Warszawie istnieją obecnie „samozwańcza" Rada Związków Zawodowych" i istnieje drugi niezależny organ socjalistyczny „Przedświt". Można pozatem z całkowitem powodzeniem twierdzić, że rozłamu w partji niema: istotnie nie dokonano dotychczas całego ceremonjału, jaki towarzyszy zwykle rozłamowi: nie wydano manifestów, zarzucających sobie nawzajem „zdradę", nie uszeregowano się według nowych haseł i zawołań, nie wyklarowały się stosunki wpływów terytorjalnych.

Ale dwa zwalczające się nawzajem obozy już się zarysowują wyraźnie i dla nikogo nie jest tajemnicą, na jakim gruncie walka się rozgrywa: na tle djametralnie różnego stosunku do Państwa i Rządu.

I to jest właśnie cecha charakterystyczna procesu, który ogarnia z mniejszą lub większą siłą wszystkie istniejące w Polsce partje i stronnictwa, od skrajnej prawicy począwszy aż do komunistów włącznie. Albowiem nawet wśród komunistów zarysował się ostatnio odłam, który głosi, iż partja musi stanąć na gruncie państwowości polskiej i działać w ramach legalnych. Cóż oznacza ten proces? Jakie jest jego znaczenie? Proces ten oznacza głębokie przeobrażenie, jakie zachodzi u samych podstaw naszego życia zbiorowego i w najgłębszem jego wnętrzu. Do życia tego wtargnęła nowa idea, — idea Państwowości Polskiej.

Jeszcze przed laty dziesięciu idea ta dla mas szerokich była obca, dla niewielu była przeczuciem, górnym ideałem, ukochaniem duszy.

Dziś przyoblekła się ona w formy i kształty realne, przenika wszelkie dziedziny życia, zmusza do przystosowania do siebie jej wymogów.

Do świątyni Niepodległości nasze partje i stronnictwa weszły ze starymi, przedwojennymi sztandarami, przyszły z niektórymi zaletami wprawdzie, ale i przedewszystkiem z wadami bezpaństwowego bytu Polski. Siłą przyzwyczajenia zaczęły więc traktować Państwo jako teren do eksploatacji partyjnej, stawiając interes partyjny ponad interes państwowy. Dziś idea państwowa zwycięża interesy partyj i stronnictw, podbija je i podporządkowuje sobie i swym wymogom.

Taki jest sens procesu, który się w łonie partyj i stronnictw politycznych odbywa, który je kruszy, rozsadza lub modyfikuje, przetwarza.

Jest to proces bolesny wprawdzie i zgubny dla zaciekłych i fanatycznych, ciasnych partyjników, — ale zbawczy i jedyny dla Polski.

Ruiny zamków w dolinie Dunajca i Popradu.

Z najnowszej pracy dr. TADEUSZA SZYDŁOWSKIEGO, konserwat. sztuki w Krakowie pt. „POMNIKI ARCHITEKTURY EPOKI PIASTOWSKIEJ" wyjmujemy ułamek dotyczący ruin zamków w dolinie Dunajca i Popradu.

Red.

Stosunkowo największa ilość zamków skupiła się w południowo-zachodniej części naszego obszaru, nad brzegami Dunajca i Popradu, oraz drogami wiodącemi z Węgier. Stary to szlak, oznaczony do dziś śladami grodzisk i szeregiem ruin, wyłaniających się co trochę wśród skrętów wzgórz nadrzecznych. Położone niezmiernie malowniczo w przepięknych podgórskich okolicach, nadają owe ruiny wzajem krajobrazowi bardzo wiele uroku.

Gościńca prowadzącego z Węgier na Podhale, strzegły u wstępu do Polski, w okolicy, gdzie Dunajec przerzyna się ku Pieninom, dwa zamki jakby brama graniczna. Na stromej skale, wznoszącej się nad prawym brzegiem Dunajca, widnieją resztki polskiego zamku Czorsztyna, który odgrywał niegdyś w naszych dziejach ważną rolę, to też wiąże się z nim szereg wspomnień historycznych o pobytach królewskich, o Zewiszy Czarnym, Kostce Napierskim i t. p. Isniał już w wieku XIII jako królewszczyzna wśród rozległych włości klasztoru starosądeckiego, a pierwotnie rozmiarami bardzo niewielki, został rozbudowany przez Kazimierza Wielkiego. W końcu XVIII wieku popadł w ruinę i dziś przedstawia konglomerat zwalisk i luźnych ścian, których dawny układ i kształt trudno rozpoznać. Niektóre partje jego kamiennych murów możnaby przypisać XIII wiekowi. Obszerna, kwadratowa, dwupiętrowa wieża, z której ocalały trzy ściany prawie w całości, a dołem widoczne są ślady sieni wejściowej, pochodzi zapewne z XIV wieku, lecz była przerabiana w wiekach późniejszych, jak o tem świadczą ceglane przemurówki. Do wieży i wewnętrznego dziedzińca przylegają resztki jakiejś budowli dwupiętrowej. Obok właściwego zamku istniało murem obwiedzione podzamcze, z którego baszty narożnej pozostały jeszcze pewne ślady. Cechy gotyckiej rozbudowy zamku są jeszcze zupełnie wyraźne. Odsłonięto niedawno jedno gotyckie obramienie drzwiowe i odkopano wnętrze izby sklepionej, przysypanej z wierzchu ziemią i gruzem.

Naprzeciw Czorsztyna, po drugiej stronie Dunajca, przykuwa wzrok zamek Niedzica, wznoszący się na wyniosłem wzgórzu tuż nad rzeką. Pierwotnie węgierski zamek graniczny, był w wieku XVI przez jakiś czas w polskich rękach, dziś jako własność węgierskiej rodziny Salomonów, ze skrawkiem Spisza przynależy znów do Polski. Składa się z budowli starszej, usadowionej na szczycie wzgórza, pochodzącej z początku XIV wieku, a dziś opustoszałej, i z późniejszego niższego zamku, do dziś zamieszkałego. Część starszą tworzy wyniosła, kilkupiętrowa wieża czworościenna, z przylegającą doń budowlą niegdyś mieszkalną, a jeszcze nakrytą, gdy wieża obraca się zwolna w ruinę. Niższy zamek jest późnośredniowieczny, choć wierzch ścian zdobią attyki renesansowe. Baszty okrągłe i czworościenne, okazała brama z barokowym portalem nad mostem niegdyś zwodzonym i prowadzącą doń stromą drogą, wywierają wrażenie imponujące, a jakkolwiek całość jest nieco późniejsza od czasów tu omawianych, daje pewne pojęcie o wyglądzie zamku XIV wieku.

Posuwając się dalej biegiem Dunajca, odnajdziemy z trudem na wzgórzu, położonem nad wsią Sromowce wyżne, nieco rozsypanych kamieni z Cisowego zamku albo Cisowca. Trochę dalej, w uroczej okolicy Pienin u stoków Trzech Koron, w niedostępnem położeniu, ukrytem wśród wzgórz i lasów, odszukać można niewielkie resztki Zameczka św. Kingi, którego powstanie sięga zepewne jej czasów. Wzniesiony był na cyplu skały, do którego dostosowano się z budową, używając częściowo litych ścian skalnych. Przed laty kilkudziesięciu istniały zarysy dosyć wyraźne: resztki czworobocznej, trudnodostępnej wieży-strażnicy u frontu, dalej za dziedzińczykiem budynki mieszkalne, wśród nich zdaje się kaplica zamkowa i druga baszta narożna. Dziś już z tego wszystkiego ledwo szczątki murów są widoczne wśród zarośli.

Nad dunajecką drogą wznosił się niegdyś szereg zamków murowanych i drewnianych zameczków, lecz z niejednego żaden ślad nie pozostał. Na górze nad wsią Maszkowce znajdują się nikłe resztki zamku, należącego swego czasu do rycerza Zyndrama. O przeszłości bardzo odległej świadczą wały rozległego grodziska, a później zapewne zamku w Nosaczowicach, o milę powyżej Starego Sącza, na urwisku nad Dunajcem. Nazwa sąsiedniej wsi Podegrodzie potwierdza istnienie grodu, podobnie jak Gródek, leżący nad Dunajcem poniżej Sącza, między Zbyszycami a Rożnowem.

Doliny Popradu broniły zamki w Muszynie i Rytrze. W miejscu, gdzie w granicę Rzeczypospolitej wchodzi Poprad, na skraju wzgórza, które okalają dwa wpadające do Popradu potoki, istniał zapewne już w XIV wieku zamek w Muszynie. Od strony gór był broniony czworościenną wieżą, do której prowadził most zwodzony. Za wieżą, obok dziedzińca, otoczonego murem, znajdowały się budowle mieszkalne. Dziś są tam tylko kawałki murów, których odłamy coraz bardziej kruszeją.

Na prawym brzegu Popradu, na stromem wzgórzu, wydłużającem się prostopadle ku rzece, i spadającem w stronę jej przeciwną, wznoszą się ruiny niewielkiego zameczka Rytra, z którego dziś w oddali widoczna jest okrągła baszta, w dolnych swych

tylko zachowana kondygnacjach. Baszta, która wznosi się na najwyższym punkcie wzgórza, ma u spodu około 9 metrów średnicy, przy murach grubych na 3 i pół metra, wzniesionych z kamienia, z przyciosanemi okładzinami. Na wysokości pięciu metrów ponad dzisiejszym poziomem zwęża się obwód wieży, wydatną odsadzką, a istniejące ściany wnoszą się jeszcze w górę na jakie 3 metry, poszarpane wierzchem i porozrywane dwoma wielkiemi wyłomami, sięgającemi już poniżej wspomnianej odsadzki. Rozległa u dołu dziura jest może śladem jakiegoś otworu. Wnętrze wieży, w której dnie znajdowała się jak zwykle ciemnica, zasypało już rumowisko. Obok wieży istnieją jeszcze z dwóch stron resztki ścian zamkowych budowli, wyrastających na różnych wysokościach. Wieża stała mniejwięcej pośrodku dziedzińca, otoczonego z dwóch stron temi budowlami, z dwóch drugich ogrodzonego murem. W obrębie dziedzińca dopatrzeć się można śladów studni. Na wschód od zamku widać fosę, która oddzielała zamek od przygródka, usytuowanego na opadającym stoku wzgórza.

Nizej zbiegu rzek Dunajca i Popradu powstało pod koniec XIII wieku miasto Nowy Sącz, w niem nad Dunajcem zamek królewski, z którego tylko późniejszej, już renesansowej postaci, zachowały się dosyć dobrze pewne fragmenty. Posuwając się niżej z biegiem Dunajca, natrafimy w Różnowie, na stromym wzgórku nad Dunajcem, na ginące w lesie szczupłe szczątki zameczku, zbudowanego zapewne przez Piotra Rożena około roku 1370. Opodal wsi Tropie zatrzyma nas Tropsztyn, niegdyś niewielki zameczek, podobno tego typu, co zamki w Rytrze i w bliskim Tropsztyna Czchowie. Miał to być zameczek rozbójniczy, którego właściciel rycerz trudnił się ograbianiem kupców, jadących z Węgier. Dziś zostało z zamku tylko trochę murów zarosłych drzewami, na wzgórzu między Dunajcem a wpadającym doń potokiem.

Zameczek w Czchowie nie leży bezpośrednio nad Dunajcem, lecz na wzgórzu, oddalonem odeń przeszło o kilometr. Ocalała tylko baszta okrągła, lepiej zachowana od baszty w Rytrze (do 19 m wysokości). Wzniesiona z kamieni o murach znacznej grubości (5 m. u dołu, 3 m. średnicy wnętrza), szczupleje nieco w miarę wysokości, a wewnątrz stopniowo się rozszerza, potem w wyższej swej części przechodzi z okrągłego kształtu w ośmiobok. Z tej wyższej ośmiobocznej kondygnacji istnieją dziś tylko okruchy, to wyższe, to niższe, a między niemi szczerby, dochodzące już prawie do podstawy dawnego ośmioboku, w którym przed laty kilkudziesięciu miały być jeszcze widoczne wąskie otwory strzelnicze i mały otwór wejściowy, łączący wieżę z przylegającym do niej niegdyś zamkiem. W dolnej części wieży nie ma wyraźnych otworów, a raczej obszerne wyłomy. Ową dolną okrągłą część wieży można przypisać przynajmniej XIII wiekowi, górna była może późniejszą nadbudową. Obok wieży znać jeszcze fundamenty szczupłych zamkowych budowli.

O milę od Czchowa, nad brzegiem Dunajca, widnieją ruiny Melsztyna, zbudowanego zdaje się nieco później od omawianych tu czasów. Potem dopiero w okolicy Tarnowa, na północno-zachodnim stoku góry św. Marcina, spotkamy bardzo szczupłe resztki murów z zameczku Tarnowskich, którego początki sięgają podobno XIV wieku.

Dzień oszczędności
w Nowym Sączu.

W myśl wskazań Rządu i z inicjatywy tut. Starostwy p. dr. Typrowicza obchodzono w dniu 31 października w naszem mieście uroczyście Dzień Oszczędności.

Na mocy uchwały Kongresu międzynarodowego w Medjolania z 1924 r. cały świat kulturalny w dniu tym święcił ideę oszczędności i w dniu tym specjalnie oddawał się rozpamiętywaniu podstawowych zasad dobrobytu społeczeństwa.

W Nowym Sączu zawiązał się lokalny Komitet Dnia Oszczędności pod protektoratem PP. Dr. Typrowicza, starosty powiatowego, Dr. Sichrawy, burmistrza miasta, oraz ks. prałata Mazura, na czele zaś Komitetu stanął p. M. Pelczar Dyrektor Gimnazjum I., oraz p. Wysocki Mieczysław zast. Dyrektora Banku Polskiego.

W dniu 31 października w myśl uchwały Komitetu odbyły się we wszystkich szkołach tut. pogadanki dla młodzieży na temat oszczędności, zaś z inicjatywy Gimnazjum I. wykład w sali Sokoła. Prof. Wzorek w podniosłej nader interesującej mowie przedstawił tu młodzieży gimnazjalnej i Seminarjum żeńskiego zasady oszczędności.

Budynki wszystkich Instytucyj finansowych i spółdzielczych były w dniu tym bogato udekorowane w sentencje o oszczędności, oraz ozdobione flagami państwowemi.

O godzinie 6 wieczorem odbyły się równocześnie dwa publiczne odczyty w sali Ratuszowej, wygłoszony przez p. Wysockiego Mieczysława, oraz w sali T.U.R. w „Domu Robotniczym“ przez p. Zawiłę Stanisława. Oba odczyty odbyły się przy pełnych salach, co było dowodem zainteresowania się społeczeństwa pracą Komitetu.

Na apel Komitetu wszystkie Instytucje finansowe oraz spółdzielcze ufundowały szereg premij w formie książeczek oszczędnościowych z zawiązkową wkładką 5—10 złotych, które Komitet rozda pomiędzy młodzież szkolną za najlepsze opracowanie zadania szkolnego na temat oszczędności, które to zadania były pisane przez młodzież starszą wszystkich zakładów naukowych.

Komitet ma nadzieję, iż ziarno rzucone da stokrotny owoc i zasada oszczędności zakorzeni się w naszem młodem pokoleniu.

„Dzień Oszczędności“ połączony był równocześnie z propagandę hasła popierania wytwórczości krajowej i bojkotu towarów zagranicznych, naturalnie o ile one są zbędne, a to celem poprawienia naszego bilansu handlowego. Kwestja ta, nader ważna dla nas wymaga jednak specjalnie wytrwałej propagandy i zaznajomienia z nią społeczeństwa. To też Komitet „Dnia Oszczędności“ nie jest czemś przejściowem dla jednodniowej propagandy, lecz pozostanie nadal właśnie dla szerzenia hasła popierania wytwórczości krajowej.

Zorganizowanie dnia oszczędności w Nowym Sączu zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie p. dyr. Wysockiemu Mieczysławowi, który nie szczędził trudu, by wypadł on jak najlepiej.

Zaduszki.

Tegorocznemu odchodowi Zaduszek sprzyjałą wspaniała jesienna pogoda. Już od rana podążyły tłumy ludzi na cmentarz tonący w światłach i mnóstwie kwiecia i wieńców, by w nabożnem skupieniu wspomnieć tych, którzy odeszli od nas w Zaświaty i modlić się za ich dusze. Miasto Umarłych ożywiło się; przy każdym grobie widać było pogrążone w zadumie postacie krewnych.

Dorocznym zwyczajem nie zapomniano o śp. najlepszych synach Ojczyzny. W godzinach popołudniowych zgromadziła się pod krzyżem powstańców z 1863 r. licznie młodzież, która śpiewem patrjotyczną kościelnych pieśni uczciła pamięć uczestników powstania. Podobnie odprawiła się uroczystość żałobną na grobach legjonistów i poległych w wojnie światowej, oraz w bojach polskich. Na uroczystości te złożyły się produkcje pieśni żałobnych wykonane przez muzykę 1 p.s.p. przemówienia i modlitwy za zmarłych.

Punktem kulminacyjnym uroczystości żałobnych na cmentarzu było poświęcenie grobowca wielce zasłużonego prałata śp. ks. dr. Alojzego Góralika, zmarłego przed 2 laty. Grobowiec ten, projektowany przez arch. p. Sławińskiego, wybudowany został kosztem miasta w uznaniu zasług jakie śp. Zmarły oddał miastu.

W godzinach popołudniowych wokół grobowca zgromadziło się licznie duchowieństwo, cała Rada miejska z prez. dr. Sichrawą na czele, przedstawiciele szeregu instytucyj społecznych oraz tłumy wiernych.

Po pieśniach żałobnych wykonanych przez chór „Echa“ nastąpiły modły żałobne odprawione przez ks. prałata Romana Mazura w asystencji duchowieństwa, a następnie akt poświęcenia grobowca, poczem prez. dr. Roman Sichrawa wygłosił przemówienie, poświęcone śp. Zmarłemu, następującej treści:

ŻAŁOBNI SŁUCHACZE!

Poświęcamy tutaj dzisiaj grobowiec niezwykłego Księdza i Obywatela...

Jeżeli słowem ludzkiem można wyrazić charakter człowieka, to użyłbym tu wyrażenia spiżowego..

Czterdzieści lat był on naszym Duszpasterzem i przez te czterdzieści lat postać jego była niewzruszoną prostolinijną, jakby z jednego materjału wykutą..

Surowy dla siebie, a na pozór surowy dla drugich, miał w rzeczywistości serce przepełnione prawdziwą miłością chrześcijańską dla nędzy i cierpienia ludzkiego...

My ze starszego pokolenia, którzy od lat kilkudziesięciu patrzyliśmy na działalność śp. Naszego Prałata, wiemy bardzo dobrze ile cierpienia, ile łez otarł On swoją cichą i niemanifestującą się na zewnątrz dobroczynnością.

Całe setki sierót, wychowanych w Zakładzie, którego był Założycielem i Dobroczyńcą, błogosławi Swego Fundatora, a Społeczeństwo Polskie liczy w swojem gronie liczne szeregi obywateli wyrosłych na pożytek Ojczyzny.

Niechaj i żyjący i przyszłe pokolenia z głęboką czcią i modlitwą przechodzą około grobowca Zasłużonego Prałata i Obywatela!

Na tem skończyło się ta piękna uroczystość poświęconą pamięci zasłużonego Kapłana Obywatela, poczem tłumy rozeszły się po całym cmentarzu, na którym panował ożywiony ruch do późnej nocy.

Lud Podhal. jednoczy się pod egidą B. B.

W Nowym Targu odbył się zjazd powiatowy mężów zaufania Bezpartyjnego Bloku. Razem z przedstawicielami Spisza i Orawy przybyło około 200 delegatów. Zjazd ten nabrał ogromnego znaczenia zarówno politycznego jak i regjonalno-gospodarczego dając

Gawędy i refleksje.

Ach to Zakopane! Wyrywa się z ust każdemu, kto ma do czynienia z „gazdami“ tego podtatrzańskiego zaścianka dobrzyńskiego. Ale z perspektywy minionych wakacyj, urlopów wypoczynkowych Zakopane staje się kolorową legendą, na zeniem rozkołysanej wspomnieniami fantazji. Zwłaszcza we wrześniu: Gdy przed jesienią pola się stroją w bogactwa dojrzałego lata — tam w górach zdaje wszystko grać przecudną muzyką błogiej ciszy gdy „cepry“ zeszły w dół a po turniach tylko wiatr przegania.

W długie jesienne wieczory wspominają się gadki zasłyszane w „przyzbie“ lub gdzieś na postoju, przy płynącej watrze; o tem „jako królewna Bystra uwiedła Gewonta i na mildziaźnom obraze Boskom wianek utraciła“, to znów o Halnym i jego synach. Śni się sen przeszłości...

W tej to stolicy tatrzańskiej, w Zakopanem powstała myśl wydawnictwa „GIEWONTU“ ilustrowanego czasopisma, poświęconego sztuce, literaturze, sprawom uzdrojowiskowym itp. czasopisma, które służyć miało — według zamierzeń inicjatorów — sprawie rozwoju i rozkwitu jednego z najpiękniejszych zakątków naszego kraju. A reszty to — przypuszczam — łatwo się dorozumiecie. Poprostu pokazało się, że Zakopane nie potrafi utrzymać na szerszą miarę zakrojonego wydawnictwa.

Wobec tego — nie zmniejszając zasadniczo kierunku — obrali inicjatorzy za punkt oparcia kolejne opracowanie monografij miast Polski, z dodaniem każdorazowo Zakopanego, względnie innego z tak licznych u nas uzdrowisk. Myśl piękna! Rozwiązanie sprawy praktyczne i pożyteczne. Wystarczy rzucić okiem choćby na Nr. 3 „Giewontu“: Zakopane — Łódź. Obok pięknych i rzeczowych artykułów o Tatrach i Zakopanem o przyszłości Zakopanego tatrzańskich nowel i opowieści, mamy prawie że wyczerpującą monografję o Łodzi.

W świat legend i gawęd góralskich przenosi nas przepiękna „Bajda o Niemrawcu“ J. G. Pawlikowskiego, ozdobiona pięknemi drzeworytami naszego „olimpijczyka“ Wł Skoczylasa. Źródłem tej ciekawej opowieści, pisanej barwną, realistyczną gwarą góralską, są dwie gawędy, zasłyszane w młodości o „gnieździe“ i „młodem“ wiatru halnego w dolinie Pańszczycy. Dały one autorowi sposobność do wprowadzenia, bogatego w swej bujności i różnorodności, tła świata górskiego i jego mieszkańców i uwydatnienia na niem tem silniejszego kontrastu między życiem realnym a światem wyobraźni.

Poznaje się z niej, jaką ogromną wartością życia góralskiego jest...legenda o świecie i jego zjawiskach. Rozumie się i poznaje źródła tej wielkiej kultury i poezji życie góralskiego.

Pojęcie zaś o tym świecie fantazji daje choćby wspaniała bajda o wietrze halnym, wedle gawędzenia Niemrawcowego: „Z dziury co jom se pomiędzy tarniami Halny na legowisko wydziobał, wylazło cosi na skale. Ciało to miało ludzkie i odziate beło po ludzku w serdok stary, zdziurawiony, opasek bacowski i portki z wyskubanemi parzenicami. Kłobucka se na łeb i no hańsi zobacył a włosy mu długie corne i mascone pięknie spadowały na kark. W garzci trzimał rąbanice a z palcysków to mu pazdury rosły okrutne Z pod pachów jakiesi mu płachcicska wisioły cyrniate, kieby u gacka, a co ręce podniós, to jakby skrzydła miół. Jakisi człek niby, a niby brzida.. A to beł sam wiater Halny“.

Tak realistycznie wyobraził sobie góral tego potężnego króla gór — Halnego, który „wyloz z onej hań dziury,siod se na wancie okracke, fajke napchoł, w zuby wraził i powolniku zakurził. Pote splunom, kufe rąkawem otarł,nadon sie i duchnon, jaze sie ozległo po końce Tater. Poseł duk we wirchy, po upłazkach sie odbił i kotlinach, długo hucał dolinami, pokiel nie zcichnon, a jesce sie po piargach skole tocyły.. Jale mało tego: ku górze sie obyrtnon i huknon jesce raz: — Hu, dziecioska, pocie haw!“

I porwały się „małe“ Halnego i poczęły dąć na cały szeroki świat Tatr.

J. K.

—§o§—

wymowne świadectwo zrozumienia przez lud Podhalański istotnych interesów ludu i Państwa polskiego, oraz szkodliwości rozwielmożnienia za dawnych rządów partyjnictwa. Poseł B. B. Gwiżdż w przemówieniu swem scharakteryzował ogólną sytuację polityczną w Państwie i nawiązując do mowy Płk. Sławka w Brzeźnicy oraz do mowy Posła Dra Michałkiewicza na zjeździe P. S. L. Piasta w Innowrocławiu, podkreślił ogromne znaczenie szczęśliwej próby zbliżenia między działaczami ludowemi, nie zżartymi jadem walk i przetargów partyjnych. Poseł Walewski przemawiał na temat zmian Konstytucji w kierunku uniezależnienia Rządu od rozgrywek partyjnych oraz sprowadzenia roli Sejmu do roli, właściwej ciałom ustawodawczym. Ks Poseł Madej mówił o stosunku Rządu Marszałka Piłsudskiego do Kościoła Katolickiego w Polsce, przytaczając szereg faktów, świadczących o tem, że Rząd ten, najlepszej ze wszystkich rządów dotychczasowych rozumie doniosłość katolicyzmu, tak w życiu prywatnem, jak również politycznem i państwowem Polski.

Dar Pana Prezydenta Rzeczpplitej

na rzecz biednych miasta N. Sącza.

Pan Prezydent Rzpplitej Ignacy Mościcki ujęty nader serdecznem przyjęciem jakie zgotowali mu mieszkańcy miasta Nowego Sącza złożył do rąk prezydenta miasta Dr. Sichrawy kwotę 1.000 zł. z przeznaczeniem na biednych naszego miasta.

Kwota ta rozdzielona została przez prez. Dr. Sichrawy w następujący sposób: Zakład sierót sióstr Felicjanek 200 zł., Katolicki zakład sierót 200 zł.. Towarzystwo opieki nad żydowskiemi sierotami 200 zł. reszta zaś w kwocie 400 zł, rozdzielona została między ubogich.

—o—

Odznaczenie wystawców sądeczan na wystawie przemysłu Krajowego.

Ostatnio odbyła się w Nowym Sączu na Zamku wystawa przemysłu krajowego w której wzięli również udział i wystawcy sądeccy.

Frekwencja była dość znaczna bo ogółem zwiedziło wystawę około 4.000 osób.

Komisja sędziowska złożona z pp. Dr. Typrowicza starosty, Dr. Sichrawy prezydenta miasta, Władysława Zdżarskiego zarządcy dóbr miejskich, Inż. Cyły radcy budownictwa miejskiego, prof. Reguty, Jankiewicza Al., N. Sikory, Lucjana Górki i Zembrzyckiego przyznała nagrody następującym wystawcom:

I Pułk Strzelców Podhalańskich—dyplom za staranne wykonanie modeli pionierskich.

Warsztaty Główne kolejowe P. K. P. w Nowym Sączu—dyplom za wzorowe prace uczniów.

Cech Wielki w Nowym Sączu — dyplom za wzorowe prace uczniów.

Narodowa Organizacja Kobiet w Nowym Sączu—list pochwalny za prace ręczne.

Elektrownia Miejska—list pochwalny za dobrą organizację.

A. B. C. Wytwórnia chemiczna—list pochwalny za własne wyroby chemiczne.

Jan Klimek—dyplom za dobre zalety wyrobów i solidne ich wykonanie.

Aleksander Jankiewicz — dyplom za prace wynalazcze na polu mechanicznem.

Gerson Braun—dyplom za solidne i estetyczne wyroby konfekcji damskiej.

Jan Rechowicz—dyplom za doborowe i estetyczne wyroby krawieckie męskie.

Tadeusz Wąsowicz—list pochwalny za solidne wyroby szewskie.

Michał Ader—list pochwalny za wyrób mebli giętych.

Leopold Jeż — podziękowanie za udział w Wystawie.

Jan Oleksy—list pochwalny za solidne wyroby meblowe.

Józef Homecki—list pochwalny za pracę na polu introligatorskim.

Józef Habela—podziękowanie za udział w Wystawie i ładne wyroby introligatorskie.

Łucjan Górka—list pochwalny za wzorowo prowadzoną kiszarnię ogórków i estetyczne urządzenie stoiska.

S. Engländer — list pochwalny za doborowe gatunki wódek.

Jan Rzemiński — dyplom za pierwszorzędnie wykonane wyroby kuśnierskie.

Jan Gruber—podziękowanie za prowadzenie wyłącznie wyrobów sportowych pochodzenia krajowego.

Leon Stern—podziękowanie za udział w Wystawie i za wyroby ceramiczne.

Wiktorja Migaczowa—list pochwalny za doborowy wyrób pieczywa.

Andrzej Rzepecki—list pochwalny za wyborowe wyroby masarskie.

I Drexler i Synowie we Lwowie Oddział w Nowym Sączu podziękowanie za udział w Wystawie i wystawienie doborowych i znanych wyrobów Firmy I Drexler i Synowie we Lwowie.

S. Schöngut — list pochwalny za doskonałe wyroby blacharskie.

Reprezentacja Browaru Okocimskiego M. Engländer, podziękowanie za udział w Wystawie i przedstawienie znanych z dobroci piw i porteru.

Stanisław Gawłowski—dyplom za artystycznie wykonane fotografje krajoznawcze.

F. Michalik—list pochwalny za wyroby ślusarskie.

Odznaczenia te świadczą chlubnie o stanie przemysłu w naszem mieście.

—o—

Kronika.

CO GRAJĄ KINA:

Kino „Wiedza“. Sobota, niedziela. Pierwszy film wielkiej wytwórni British Internat. — „Brudne Pieniądze“. W głównej roli największa tragiczka May Wohg,

Ślub. Dnia 18. b. m. odbył się w Warszawie w kościele św. Zbawiciela ślub p. Tadeusza Ciombora, absolwenta medycyny z p. Zofją Gorjankowską, lekarką dentystką, z córką Marji i prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa wiejskiego Dr. Włodzimierza Gorjankowskiego.

—o—

Obiad w 1. p. s. p. Dowódca i korpus oficerski 1. p. s. p. pragnąc wyrazić swe podziękowanie członkom komitetu sprawienia sztandaru za poniesione trudy wydał w dniu 27. bm. w salach kasyna oficerskiego obiad na ich cześć.

W pięknie przystrojonych a gościnnych salach Kasyna zebrali się pp. prezydent miasta Dr. Roman Sichrawa, starosta Dr. Typrowicz, poseł Hr. Stadnicki, wiceprez. Nowakowski, radca Brudziana, radca inż. Cyło, radca Kózka, starosta nowotarski Dr. Skalecki, burmistrz Grybowa Czapliński, nacz. sądu w Grybowie Heilman, burmistrz Limanowej Marceli Bursztyn, zast. burm. Limanowej Bączkowski, poeta Bieder, red. Koerbel oraz korpus oficerski z D-cą pułku płk. Warthą na czele. W czasie kolacji wygłosił pułkownik Wartha przemówienie w którem podziękował poszczególnym członkom komitetu za poniesione trudy oraz prez. Dr. Sichrawa imieniem komitetu sztandarowego ku czci 1. p. s. p.

Doskonała organizacja i serdeczna gościnność korpusu oficerskiego sprawiły, że uczestnicy spędzili wieczór wśród nader miłego nastroju wynosząc zeń miłe wspomnienia.

W czasie wieczoru wygłosił znany poeta p. Edmund Bieder szereg swych utworów, orkiestra zaś 1. p. s. p. pod batutą kapelmistrza por. Rulca przygrywała w czasie kolacji.

Obchód 11 listopada. Zapowiedziane na 30. z. m. posiedzenie Komitetu obchodu rocznicy Dziesięciolecia Niepodległości w dniu 11 listopada zostało odwołane ze względu na odbywające się w tymże czasie posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie, gdzie nastąpiło ujednostajnienie w ogólnych zarysach programu uroczystości na terenie całego województwa. Szczegółowy program obchodu na terenie miejscowym podamy w następnym numerze.

Teatr Robotniczy w Nowym Sączu wystawia w dniach 5 i 6 listopada w Domu Robotniczym dramat w 3 aktach „Noem“ z życia żydowskiego, pióra Andrzeja Marka.

Teatr batalistyczny „Kościuszko pod Racławicami“. Teatr batalistyczny „Kościuszko pod Racławicami“, pozostający pod protektoratem gen. Konarzewskiego, a objeżdżający wszystkie większe miasta Rzeczypospolitej zawitał w ubiegłą niedzielę i do naszego miasta, wystawiając tę piękną sztukę na dziedzińcu koszar 1 p. s. p. W scenach batalistycznych wzięli udział żołnierze 1. p. s. p., a ogółem wypadły one nader dodatnie. Duże wrażenie wywołała również pięknie wyreżyserowana scena przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim. Materjał aktorski teatru przedstawia się bardzo dobrze. Udział publiczności duży.

Odczyt prof. Rapfa odbędzie się w niedzielę dnia 4 bm. na temat:

„O OCHRONIE PRZYRODY“.

(z obr. świetlnemi)

Referent poruszy następujące momenty:

Ideowe i rzeczowe podłoże idei ochrony przyrody. Rola Polskiego Tow. Tatrzańskiego i obowiązki społeczeństwa. Ochrona przyrody u nas i gdzieindziej. Parki narodowe. Projekt utworzenia parku narodowego w Tatrach przez Polskę i Czechy ku uczczeniu dziesięciolecia powstania obu państw.

Początek odczytu o godz. 6-tej wieczorem w sali Ratusza.

Z sali odczytowej. Staraniem Koła TNSW. w Nowym Sączu odbyła się onegdaj niezwykły interesujący odczyt prof. K. Golachowskiego, prezesa wspomnianego Koła na temat "Z wycieczki po Rumunji" Odczyt ten ilustrowany obficie przezroczami zapoznał licznych słuchaczy z tym ciekawym krajem pod względem historycznym, etnograficznym i ekonomicznym Rumunja powiększywszy po wojnie swój obszar ponad najśmielsze nadzieje, jest dziś dużem państwem, naszym sprzymierzeńcem sąsiadującym również wspólnie z nami z Rosją, to też zapoznanie się z nim jest rzeczą nader wskazaną.

Współczesna Poezja Polska, odczyt prof. Komara. Prelegent w swym treściwym referacie zajął się poezją ostatnich lat dziesięciu. Przedewszystkiem omówił poetów skupiających się w czasopiśmie „Skamander“ (Warszawa) i wykazał ich charakterystyczne cechy. Następnie zajął się poetami zgrupowanymi koło „Zdroju“ (Poznań) oświetlając różnice tych dwu grup. Nie pominął także poetów stojących osobno. Odczyt ilustrowany był licznemi i b. dobrze dobranemi wyjątkami z dzieł poszczególnych poetów tak, że mógł dać dokładny obraz twórczości poetyckiej w tym okresie.

Kanalizacja ul. Klasztornej. Władze miejskie przeprowadzają w ostatnich czasach kanalizację i elektryfikację ul. Klasztornej, dzięki czemu dzielnica koło Białego Klasztoru zyska wreszcie i te niezbędne dziś europejskie urządzenia. Przeprowadzenie tych robót należy powitać też z tego powodu z uznaniem, że mieszkańcy tej ulicy korzystali dotąd ze źródełek i studzien na gruntach przytykających bezpośrednio do cmentarza. Jak słychać magistrat zamierza przeprowadzić również i regulację samej ulicy, a raczej jak dotąd uliczki Klasztornej, pełnej nierówności i miejscami trudnej do przebycia w porze deszczowej.

Chodnik do szpitala. Swego czasu poruszaliśmy sprawę dostępu do miejscowego szpitala powszechnego, gdzie dotąd od ul. Długosza nie było chodnika, I tej bolączce zaradził w ostatnich chwilach Zarząd miasta przeprowadzając budowę chodnika z płyt kamiennych z ul. Młyńskiej aż poza szpital. Wskazanem byłoby jednak jeszcze wybrukowanie przejścia z ulicy Młyńskiej do chodnika na ul Długosza przykrego do przebycia w porze deszczowej. Sądzimy, że władze miejskie dbające o wygląd estetyczny miasta i wygodę ludności, Uwzględnią i ten postulat tamtejszych mieszkańców.

Odnowienie kaplicy. Prace koło odnowienia kościółka na starym cmentarzu postępują szybko naprzód. Obecnie roboty koło odnowienia kościółka od zewnątrz są już prawie na ukończeniu. Po odnowieniu kościółek będzie oddany do użytku wiernych a przedewszystkiem młodzieży II gimn. i szkoły handlowej mającej obok swoje budynki Dotychczasowe koszta pokryto przeważnie zopodatkowania się dobrowolnego ofiarnych sfer urzędniczych, bo jak zwykle ci co więcej mają, więcej skąpią.

Ku uwadze Kaniowczyków, Żeligowczyków, b. członków Związków Polaków Wojskowych b. frontu Rumuńskiego i Organizacji Werbunkowo-Agitacyjnej. Nowy Zarząd Związku Kaniowczyków, wypełniając uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia przystępuje obecnie do: a) zakładania pozamiejscowych Kół Związku Kaniowczyków; b) wydawania Księgi pamiątkowej wymienionych w nagłówku formacyj; c) współpracy z pokrewnymi związkami na polu przysposobienia wojskowego i i wydania pamiętników historycznych oraz d) do współpracy w zorganizowaniu obchodu 10-lecia Niepodległości.

Utworzony na walnym zjeździe b. wojskowych b. frontu rumuńskiego w maju r. b. związek, łączący uczestników wymienionych formacyj pod nazwą „Związek Kaniowczyków“ wzywa wszystkich zainteresowanych o zgłaszanie się pod adresem związku: Warszawa, ul. Bugaj Nr. 4 z wskazaniem swych adresów.

Strejk w fabryce mebli. W fabryce mebli p. Adera w Jazowsku wybuchł onegdaj strejk robotników na tle walki o płace. Początkowa interwencja Starostwa w Nowym Sączu w celu załagodzenia konfliktu pozostała bez rezultatu wobec opornego stanowiska stron. Po kilku dniach strejku robotnicy zgrupowani w zawodowym związku socjalistycznym zwrócili się jednak sami za pośrednictwem swych przedstawicieli do p. starosty dr. Typrowicza z prośbą o interwencję. W następstwie interwencji p. Starosty doszło do zażegnania konfliktu przy częściowem uwzględnieniu postulatów robotników, poczem praca w fabryce została w pełni podjętą.

Pożar. W ubiegłą sobotę wybuchł w zabudowaniach fabrycznych firmy Bracia Kohut w Nawojowej, groźny pożar, który zniszczył doszczętnie stajnię, stodołę i wozownię. Przy panującej wichurze pożar groził przerzuceniem się na samą fabrykę t. j. odlewnię wyrobów żelaznych i budynki mieszkalne, czemu zdołano przeszkodzić dzięki usilnej akcji ratowniczej miejscowej ludności przy pomocy sikawek z zarządu dóbr hr. Stadnickiego.

Sprostowanie. Wiadomość w ostatnim numerze naszego pisma o otwarciu pierwszego kiosku obok mostu na Załubińczu była o tyle nieścisłą że nie oddano kiosku w dzierżawę inwalidzie, lecz jest on prowadzony przez miejscowy Związek Inwalidów, jako filja inwalidzkiej hurtowni tytoniowej. Kiosk projektował arch. Kierasiński.

Aresztowanie pod zarzutem morderstwa. Onegdaj przyaresztowała policja w Łososinie Michała Greckiego i żonę tegoż Józefę pod zarzutem morderstwa popełnionego na właścicielu domu w którym mieszkała zbrodnicza para małżonków. Aresztowanych odstawiono do więzień przy Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu.

Śmierć od pobicia. W Małej Wsi doszło onegdaj do sprzeczki między Wojciechem Jurczakiem a Marją Pędzich. W czasie sprzeczki Jurczak uderzył Pędzichową tak nieszczęśliwie kijem, że ta w następstwie zadanego urazu zmarła dnia 21 z. m.

—o—

Piwniczna.

Miasto nasze raźno przystąpiło do zawiązania komitetu celem ułożenia programu obchodu dziesięcioletniej rocznicy naszego Odrodzenia.

Jak mało kiedy stanęły wszystkie stany na wezwanie burmistrza p. Marciszewskiego do prac przygotowawczych. Urząd gminny, szkoła duchowieństwa dokładają starań, by uroczystość ta wypadła jak najwspanialej. Główny nacisk położono na tem, by uplastycznić ludności nie tylko pietyzm dla martyrologji naszej z okresu niewoli ale, by przedewszystkiem wspomnieć dni chwały i uczcić pamięć wielkich mężów Polski.

W dniu obchodu komitet zamierza oddać do publicznego użytku nowo odrestaurowany i odświeżony Dom Ludowy. Poświęcenia Domu dokona ks. dziekan Dagnan. Na zakończenie uroczystości odegra tutejsze kółko amatorskie sztukę Bałuckiego „Grube Ryby"

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w dniu 11 listopada zabłyśnie poraz pierwszy światło elektryczne w naszem mieście.

Organizacja Zw. Podof. rez. w Nowym Sączu.

Koledzy!

Komitet Organizacyjny Zw. Podoficerów i szeregowych rez. wzywa Was wszystkich podofic. i szereg. rez. [emerytów] do wzięcia udziału w zebraniu, które odbędzie się dnia 4 listopada br. o godz. 11 w sali Magistratu.

Celem Zebrania jest założenie »Związku podof. i szeregowców rez. w Nowym Sączu«. Ze względu na ważność sprawy, leżącej w Waszym interesie jawcie się jak najliczniej.

Komitet Organizacyjny Związku podof. i szereg. rez.
W NOWYM SĄCZU.

Z Magistratu król. woln. miasta Nowego Sącza.

L. 15492|28. W Nowym Sączu dnia 29. października 1928.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Dnia 6 listopada 1928 o godz. 12 w południe odbędzie się w ratuszu, w biurze pod Nrem 28 na I piętrze

PUBLICZNA LICYTACJA

w celu sprzedaży 40 sągów (4 metr.) drzewa świerkowego na wyróbkę celulozy w lesie gm. w Pezylasku ad Paszyn.

Cena wywoływania 46 zł. za 1 sąg.

Oferty pisemne wnosić należy do dnia 6 listopada 1928 godziny 12-tej w południe. Po licytacji ustnej nastąpi otwarcie ofert pisemnych.

Burmistrz
Dr. Sichrawa Roman wr.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podohalański". Naczelny redaktor Stanisław Koerbel, odpowiedzialny redaktor: Jan Koch, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.